

Jan Węcowski, *Słownik skrótów łacińskich*, Fan Media, Warszawa 2010, ss. 165.

Słownik dzieli się na osiem rozdziałów, z których każdy zawiera wybór skrótów z innej dziedziny wiedzy i kultury. Pierwszy z zakresu humanistyki, drugi z inskrypcji antycznych, trzeci z określeń czasowych i cyfrowych, czwarty z tekstów liturgicznych, w tym z muzyki liturgicznej, piąty podaje oznaczenia ksiąg biblijnych w zestawieniu z Biblią Tysiąclecia, szósty *sigla* zakonów i zgromadzeń zakonnych, ważnych dla kultury polskiej, siódmy podaje skróty medyczne, a ósmy – podstawowe pierwiastki chemiczne. Autor na końcu zamieszcza wykaz literatury, na której oparł swoje opracowanie, oraz dodaje dwadzieścia dwie czarno-białe ilustracje, z czego jedna całostronicowych. Poza jedną, są to zdjęcia tekstów łacińskich: drukowanych, rękopiśmiennych i „wykutych” (tj. epigraficznych).

Należy zaznaczyć, że słownik podaje wyłącznie skróty w formie zwykłej czcionki (antykwy) i jako taki stanowi pomoc wyłącznie w tym zakresie. Nie obejmuje skrótów stosowanych w inkunabułach i starodrukach, a tym bardziej skrótów z tradycji rękopiśmiennej. Nie może być zatem traktowany zamiennie ze sławetnym „Cappellim” i, jak wyjaśnia sam autor, nie rości sobie do tego pretensji. Warto zauważyć, że autor, rozwijając skróty, podaje miejsce padania akcentu i w ten sposób od razu uczy użytkownika poprawnej wymowy. Do cennych ciekawostek należy zaliczyć informacje o akrostychach i chronostychach muzycznych.

Ze względu na podział na części tematyczne nie jest to tradycyjny słownik. Innymi słowy: gdy czytelnik natknie się w tekście łacińskim na skrót, a nie wie, z jakiej dziedziny on może pochodzić, będzie musiał przewertować wszystkie rozdziały słownika.

Najwięcej obiekcji można mieć odnośnie do doboru ilustracji. Autor rozwija skróty z tekstów drukowanych i epigrafów, natomiast większość fotografii (niezbyt dobrej jakości) to reprodukcje manuskryptów. Pytanie o merytoryczną zasadność budzi też umieszczenie transkrypcji fragmentów muzycznych, zapisanych w neumach. Wydaje się, że wychodzi to poza zakres tego słownika, tym bardziej, że fotografia z rękopisu, opatrzonego neumami, jest niskiej jakości.

Mimo tych uwag krytycznych, opracowanie to można traktować jako dobrą popularnonaukową pomoc do nauczania języka łacińskiego i kultury klasycznej.

Ks. Michał Sołomieniuk